Nr. 295. Kraków, Sobota 29 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, pl. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Telefon Nr. 4.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W pierwszym kwartale przyszłego roku rozpoczniemy w feletonie naszego pisma druk nadzwyczaj zajmującej, rozmiarami większej powieści, najznakomitszej współczesnej polskiej autorki, — Elizy Orzeszkowej p. t.:

„Australczyk“.

Oprócz tego zamieścimy w najbliższym czasie nowele i powieści: Sewera i Rodziewiczównej, a przyrzeczoną mamy także pomoc pierwszorzędnych na polu powieściopisarstwa w Polsce autorów.

W drugim feletonie, jak dotąd, zamieszczać będziemy oprócz rozpraw popularnych i wiadomości ze świata literacko-artystycznego, tłómaczenia celniejszych dzieł powieściowych z literatury zagranicznej.

Silnie i wszechstronnie w tym roku rozwinięty dział korespondencyj z kraju i zagranicy, nietylko utrzymujemy w mocy, lecz wzbogacamy pozyskaniem nowych, stałych korespondentów.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy*, którzy z góry **wprost do nas** nadeślą prenumeratę **całoroczną** (w miejscu 16 złr., na prowincyi 20 złr.) otrzymają na żądanie, o ile zapas starczy, **bezpłatnie** następujące dzieła:

1) **„Pożary i zgliszcza“**, dwutomową powieść na tle powstania styczniowego osnutą, przez autorkę, kryjącą się pod pseudonimem „Zmogas“. Powieść ta w handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 50 ct.
2) **„Warszawę w r. 1794“**, skreśloną przez Bronisława Szwarce. W b. r. drukowała ją *N. Reforma* w feletonie. Jest to dzieło pomnikowe, obudziło też niezwykłe zajęcie. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 ct.
3) **„Królowie“**, powieść sensacyjną Lemaitre'a. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 cnt.
4) **„Lat temu czterdzieści i cztery“**, powieść osnutą przez Polnicza na tle rewolucyi 1846 roku. Główna akcya odbywa się w Krakowie.

Prenumeratorowie, którzy uiszczą przedpłatę za pół roku (w miejscu 8 złr., na prowincyi 10 złr.), otrzymają na żądanie jedno z powyższych dzieł bezpłatnie.

Wszystkim bez wyjątku Prenumeratorom przysłuża prawo otrzymywania **„Śmigusa“** po zniżonej cenie 90 ct. kwartalnie i czasopisma **„Nowe Mody“** po 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

***Kraków**, 28 grudnia*

Jakkolwiek zapatrywałby się ktoś na pierwsze kroki panowania cara Mikołaja II, zaprzeczyć się nie da, że w dotychczasowych stosunkach sfer decydujących do ludności polskiej zapowiada on tendencyę odmienną od tej, jaką widzieliśmy za panowania jego ojca. Wyrazem tej zapowiedzi jest bezsprzecznie dymisya Hurki i zamianowanie jego następcą hr. Pawła Szuwałowa. Bezpośredniem następstwem tej ważnej zmiany osobistej musi być ustąpienie tych wszystkich kreatur Hurki, które najwybitniej reprezentowały system administracyjny tego satrapy warszawskiego. Dlatego wiadomości o dymisyi osławionego cenzora, pana Jankulio, który niezbity dowód swej złej woli względem prasy polskiej złożył w ostatniej chwili przez to, że nie pozwolił na zamieszczanie w niej wyrazów lojalności dla nowego cara, — lub o ustąpieniu takiego p. Apuchtina, który wszelkich dokładał sił, aby w szkołach gasić światło wiedzy i nauki, gdyż przez to i duch polski nie znajdzie żywiołu, — jakkolwiek dotąd nie sprawdzone, mają wszelką racyę bytu.

Są to, powtarzamy, zapowiedzi odmiennej tendencyi rządów młodego cara w ziemiach polskich; nie są one jednak, i to z naciskiem powtarzamy, wyrazem zmiany systemu, jaki zainaugurował i z żelazną konsekwencyą przeprowadził Aleksander III. Kto jednak znał chwiejny charakter tego monarchy, żyjącego pod wrażeniem obawy przed spiskami nihilistów i dlatego chroniącego się pod opiekuńcze skrzydła czynownictwa rosyjskiego, ten przyzna, że system jego teokratyczno-rusyfikatorskich rządów wypłynął bezpośrednio nie z jego inicyatywy, lecz był pomysłem osobistości tego właśnie rodzaju, jak Pobiedonoscew i Tołstoj, a w dalszej linii Hurko, Orżewski i w. i. Ze względu więc na pochodzenie tego systemu, ważnym bezsprzecznie jest wypadkiem, że w ziemiach polskich upadają osobistości, które jego najwybitniejszymi były reprezentantami.

Równocześnie jednak zważyć trzeba, że system aleksandrowski, jakkolwiek w czynownictwie rosyjskiem poczęty, zyskał już sankcyę carską, która tak długo obowiązywać będzie, jak długo nowy ukaz carski nie wytknie odmiennych dróg postępowania dla administracyi państwa. Dotąd zmieniono i to jedynie na stanowisku naczelnem w Warszawie, kierującą osobistość, — lecz system aleksandrowski pozostaje w sile i mocy. Hrabia Szuwałow prawdopodobnie otrzymał od cara Mikołaja II wskazówki w tym kierunku, aby w wykonaniu złagodził nieco system odziedziczony po swoim poprzedniku, — gdyby to bowiem nie leżało w intencyach korony, to Hurko nie otrzymałby dymisyi w sposób tak wiele mówiący. Mógł równocześnie car Mikołaj II zapowiedzieć nowemu generał gubernatorowi warszawskiemu, że na razie idzie o rządy przejściowe, aby przeskok z jednego systemu do drugiego nie wydał się zbyt gwałtownym, i że w niedalekiej przyszłości zniesione będą te wszystkie ukazy i rozporządzenia, które w ziemiach polskich wytworzyły stan wyjątkowy i ludność ich krzywdzący; — nie mamy jednak najmniejszych gwarancyj, że car obecnie panujący uczynił rzeczywiście to, co uczynić mógł i co odpowiadałoby zasadom rzetelnej i sprawiedliwej polityki względem Polaków. A dopóki z faktem spełnionym liczyć się nie jest nam danem, tak długo nie podobna oddawać się chorobliwym wizyom, jakoby nominacya hr. Szuwałowa była inauguracyą nowego systemu rządów carskich pod zaborem rosyjskim.

Zmiany w osobie wysokiego dostojnika w Warszawie nie lekceważymy wcale, lecz dalecy jesteśmy od złudzeń i uchronić od nich chcielibyśmy tych przedwczesnych zwiastunów nowego rzekomo „kursu“ w zaborze rosyjskim, którzy już naprzód zgłaszają swe pretensye do zasług wobec społeczeństwa polskiego za to że wpływami swemi, naturalnie zakulisowemi, ten „kurs“ wywołali.

Car Mikołaj II i jego najbliższe otoczenie zrozumią zapewne, iż stan, wytworzony w ziemiach polskich przez poprzednie rządy, wcześniej lub później doprowadzićby musiał do zajść, które nie leżały ani w intencyach Polaków, ani w dobrze zrozumianym interesie administracyi rosyjskiej. Jeżeli pewnej kategoryi własnych poddanych nietylko odbiera się te prawa polityczne, jakie posiadają inni poddani, — lecz pozbawia się ich niezbędnych warunków materyalnego bytu; jeżeli prawem mocniejszego wydziera się im kęs chleba, do ust zgłodniałych niesiony, — to już niepodobna uchronić się od zarzutu, że tym sposobem wywołać się pragnie rozpaczliwą i nie liczącą się z dalszemi następstwami obronę tych praw przyrodzonych, jakie nietylko wśród zgłodniałej objawiają się ludzkości, lecz w całym fizycznym świecie swój wyraz znajdują. „Walka o byt“ jest ostatecznością, od której uchylić nie mogą się istoty żyjące.

Gdy więc car Mikołaj II rozejrzy się w systemie rządów swojego ojca bez tych uprzedzeń, jakie twórcami ich kierowały, — zrozumie łatwo, że system to był z gruntu fałszywy i jeżeli dotąd nie wywołał poważnych kataklizmów, to nie jest to zasługą ani tego systemu, ani jego wykonawców, lecz jest następstwem tej ciężkiej szkoły politycznej, jaką przeszła ludność polska na której grzbiecie system ten praktykowano. Car Mikołaj II nie powinien zatem zatrzymywać się w połowie drogi i zadowolnić się dymisyą Hurki, a nominacyą hr. Szuwałowa w jego miejsce, jeżeli okazać chce ludności polskiej to poczucie sprawiedliwości, jakiego każdy poddany od monarchy swojego ma najzupełniejsze prawo wyczekiwać; w przeciwnym razie, gdyby wraz z hr. Szuwałowem uczuć się dały pewne zmiany w zastosowaniu systemu rządów poprzednich, przypisywaćby je trzeba w pierwszym rzędzie osobie Szuwałowa i jego indywidualnym zapatrywaniom. System rządów atoli, przez Aleksandra III do ziem polskich wniesiony, tylko nowemi ukazami jego syna i następcy zmieniony być może, — i na ukazy te czekamy z niecierpliwością.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Chersońska gubernia, 14 grudnia

Unitów, zostających na wygnaniu w gubernii Chersońskiej i Taurydzkiej, zawezwano do kancelaryi zarządu gminnego, gdzie pytano ich, czy złożą przysięgę na wierność nowemu cesarzowi. Odpowiedzieli, że tak, i proszą o księdza dla przyjęcia od nich przysięgi. — Kazano im iść do cerkwi, albo przysięgać przed popem w kancelaryi.

— Pragniemy wykonać przysięgę — odrzekli — i dochować jej tak wiernie, jak dotychczas kościołowi naszemu, lecz, będąc katolikami, przysięgi przed popem wykonać nie możemy.

Okrzyczano ich, zagrożono wysłaniem do Orenburga i wypędzono z kancelaryi.

We wsi Koritowo-Pokrowskoje (Chers. gub.) unita Teofil Szewiański, zachorowawszy, został odwieziony do szpitala ziemskiego, gdzie i umarł. Przed śmiercią błagał towarzyszy wygnania, którzy odwiedzali go podczas choroby, ażeby pochował go ksiądz, lub jeżeli na to nie pozwolą, by w żadnym razie nie dopuścili do grzebania popa, lecz sami oddali mu przysługę ostatnią.

Dni dziesięć temu, unita Teofil Szewiański umarł. Unici, wszedłszy do trupiarni, gdzie złożone były zwłoki i pomodliwszy się, udali się do zarządu szpitala, prosząc, by nieboszczyka pochował ksiądz, lub, jeżeli to niemożliwe — pozwolić im pogrzebać samym towarzysza. Odpowiedziano, że szpital już zawiadomił popa o śmierci Teofila i że pochowają go na koszt szpitala.

Unici oświadczyli, że nawet według przepisów cerkwi prawosławnej, pop nienależących do ich wyznania nie może grzebać, osobliwie, jeżeli zupełnie inna była wola nieboszczyka. W każdym razie, zakonkludowali, nie dopuścimy, by pop go grzebał, a oddamy mu sami ostatnią przysługę, o czem zawiadomili też i popa.

Długo opierał się pop, chcąc go chować, przyczem groził im i mówił, że mało ich bili i męczyli za upór. W końcu jednakże, spotkawszy się ze stanowczem oświadczeniem unitów, że może go spotkać nieprzyjemność i że użyją nawet gwałtu, by spełnić wolę nieboszczyka, unitów zostawił w spokoju, a zarząd szpitala zawiadomił, że innowiercy chować nie będzie.

Instytucya suplentów.

II.

Nie trudno więc pojąć, że przy takiej masie zajęć i to zajęć tak żmudnych i uciążliwych, nie zbyt łatwo przychodzi przygotowywać się jeszcze do egzaminu. Trzeba tutaj nadto uwzględnić i tę okoliczność, że pisemne elaboraty kandydackie, które stanowią najważniejszą i najtrudniejszą część egzaminu, wymagają niczem niezamąconej świeżości umysłu; a skądże może ją mieć suplent, który całe przedpołudnie spędza w szkole, a po południu musi poprawiać zadania?

Nic więc dziwnego, że suplenci, zamiast oddać prace kandydackie pisemne w ustawą oznaczonym czasie (9 miesięcy), z reguły wnoszą podania do komisyi z prośbą o przedłużenie terminu, a często nawet i ten czas nie wystarcza i ledwie nie ledwie po dwóch latach oddają swe elaboraty. Bardzo wielu suplentom komisya egzaminacyjna przedłożone przez nich elaboraty odrzuca, co łatwem zresztą jest do pojęcia, bo i skądże może suplent, który 20 lub 30 mil od Krakowa lub Lwowa jest na posadzie i nie ma żadnej biblioteki pod ręką, zebrać dzieła pomocnicze, potrzebne do opracowania tematów? Z własnych środków ich nie kupi, a zarządy bibliotek uniwersyteckich niechętnie wysyłają książki na prowincyę; zazwyczaj petent otrzymuje odpowiedź, że żądane dzieło nie znajduje się wcale w bibliotece, lub że w tej chwili wypożyczone. Jeśli zaś literatura dotycząca nie została należycie wyzyskaną, temat zwykle idzie do kosza.

A jeżeli już raz ktoś doczekał się tej błogiej chwili, że komisya jego prace przyjęła, to rozpoczyna się nowa plaga z przygotowywaniem się do ustnego egzaminu. Zazwyczaj musi suplent wszystko na nowo zaczynać, bo większą część rzeczy, potrzebnych do egzaminu, zapomniał zupełnie, albo ich się nawet nigdy w życiu nie uczył. I tak trwa to znowu rok, albo i dwa lata, aż wreszcie poddaje się egzaminowi. Jeżeli mu szczęście dopisało i wyszedł z tego egzaminu cało, to ma rzeczywiście spokój na całe życie. Lecz wielu to się udaje? Mnóstwo jest nauczycieli stałych, którzy egzamin dwa lub trzy razy składali, a są też i tacy którzy każdym razem, gdy się do egzaminu zgłosili, do niego nie zostali dopuszczeni, ponieważ przy t. zw. klauzurze przepadali.

Nauczyciele gimnazyalni mogliby o tej klauzurze wiele rzeczy ciekawych opowiedzieć. Nie ma tu wcale komisyi, którąby oceniała elaboraty klauzurowe; zamykają kandydata do jakiejś komórki i dają mu temat do opracowania. Kandydat oddaje wypracowany elaborat, a w kilka dni później otrzymuje odpowiedź, że wypracowanie klauzurowe źle wypadło i że w tym terminie do ustnego egzaminu nie zostanie dopuszczony. Zrozpaczony idzie do profesora, od którego „widzi mi się“ zależy przyjęcie lub odrzucenie pracy klauzurowej, aby się dowiedzieć, co miał do zarzucenia jego wypracowaniu, i otrzymuje taką odpowiedź: „Tak, ja widzę, że ta partya przedmiotu nie jest panu obcą, ale rzeczy, które pan tu spisał, są całkiem przestarzałe; najnowsze badania doszły do rezultatów zupełnie innych. Przecież i ja o tem pisałem niedawno w *Archiv für...* Pan, zdaje się, tego nie czytał?“ Albo:

„Przeciw pańskiej pracy nie miałbym w końcu nic do zarzucenia, ale pańska łacina mnie nie zadowolniła. Cicerońskiego stylu pan sobie jeszcze wcale nie przyswoił; przebija się to w pańskim stylu, że pisząc po łacinie, nie myślisz pan równocześnie po łacinie, lecz tłómaczysz swe myśli z trudem z ojczystego języka na łaciński.“

Tak zatem sporo lat minie, nim się ostatecznie posiędzie patent na stałego nauczyciela. Lecz iluż jest takich, którzy do tego nie doprowadzili i nigdy już nie doprowadzą!

Suplenci, którzy 10 lub 15 lat służą i po trzeci raz przy egzaminie przepadli, albo ustnego egzaminu nigdy nawet nie zdawali, ponieważ przy pracach piśmiennych domowych lub przy klauzurze raz po razu przepadali, należą w kołach nauczycieli gimnazyalnych do zjawisk całkiem zwyczajnych; proszę zatem sobie przedstawić, jak smutnym jest los człowieka, który przecież otrzymał jakieś wykształcenie i który nawet do tego nie może doprowadzić, aby otrzymać większą płacę miesięczną, jak tych nędznych 50 złr. miesięcznie!

Lecz to byłoby jeszcze najmniejsze! Wchodzą tu w rachubę jeszcze inne rzeczy, które ze suplenta czynią istotę rzeczywiście tylko pożałowania godną. Bez egzaminu nie można być stabilizowanym, t. j. suplent równa się co do położenia dyurniście, albo zwykłemu pisarzowi. Nie ma on prawa do emerytury, może być każdej chwili ze służby oddalonym, i to nawet bez wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego, nawet gdyby miał za sobą i 20 lat służby!

W razie choroby można mu płacę zamknąć, jeżeli słabość trwa „dłuższy czas“, t. j. dłużej nad miesiąc.

Znam wypadek, że suplent, który już miał piśmienny egzamin, wskutek przeziębienia zacho-

---

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

(Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.)

10 (Ciąg dalszy).

Z tą chwilą rozpoczyna się prawdziwie tragiczna rola historyczna margrabi Wielopolskiego. Chciał służyć Rosyi i Polsce — Polska go odepchnęła, Rosya po dwóch latach odrzuciła, jak nieużyteczne narzędzie. Chciał pogodzić Rosyę z Polską — a tylko głębszą między niemi przepaść wykopał. Chciał być w swem postępowaniu zupełnie legalnym — skończył na najnielegalniejszym środku branki, którą sam nazwał proskrypcyą. Przyszedł do władzy z programem samorządu kraju — a patrzeć musiał na to, jak nietylko ten przez niego wymarzony samorząd, ale nawet owe szczątki odrębności Królestwa jakie przed nim jeszcze istniały, zwycięski carat brutalną ręką niweczył. Rosya spodziewała się po nim — jak słusznie zauważył p. Koźmian — że uśmierzy ruch, bo do złamania ruchu przemocą carat nie potrzebował Wielopolskiego, — a on w rezultacie doprowadził do krwawej, półtora roku trwającej walki. Zawiódł więc nadzieje Rosyi — nie ziścił w Polsce nawet tych nadziei, jakie w nim mała garstka jego zwolenników pokładała.

Dla czego?..

Przyczyn tej zarówno p. Koźmian, jak i panegirzysta Wielopolskiego p. Lisicki, jak i *Z. L S* — szukają zawsze poza margrabią, poza jego usposobieniem i postępowaniem, i dochodzą ostatecznie do wniosku, że wszyscy byli winni, prócz jednego Wielopolskiego. On jeden miał rozum na całą Polskę — on jeden miał sekret zbawienia — on jeden jasno widział, gdy wszyscy inni to albo „katy i mordercy własnej Ojczyzny“ (*Z. L. S*) a „szaleńcy“ według p. Koźmiana, albo rozsądni i uczciwi, którzy w tym wypadku „pomylili się“.

P. Koźmian tak daleko posuwa się w tym kierunku, że na str. 168 (Tom II) pisze o postępowaniu Wielopolskiego:

„O ile niezrównanie postępował w Petersburgu i szczęśliwie, o tyle w Warszawie niezręcznie i nieszczęśliwie; tak dalece, iż przychodzi się do wniosku, że różnica pochodziła nie od człowieka, ale od politycznego wykształcenia dwóch społeczeństw“.

To już jest prawdziwie potworne! Więc ażeby powodzenie Wielopolskiego w Petersburgu, a niepowodzenie w Warszawie, jego tam szczęśliwą, a tu nieszczęśliwą rękę wytłómaczyć bez uszczerbku dla jego wielkości — p. Koźmian wydaje sąd, iż społeczeństwo rosyjskie jest politycznie wyżej wykształcone od polskiego — iż Moskale są mądrzy, więc zrozumieli „wielkiego“ męża stanu, a Polacy głupi pojąć go nie chcieli! Zapomina p. Koźmian, że margrabia w Petersburgu miał do czynienia nie ze społeczeństwem rosyjskiem, ale z carem i kilkoma ministrami, — że zatem wyprowadzenie stąd wniosku o politycznem wykształceniu społeczeństwa rosyjskiego, jest jednym więcej przykładem płytkości rozumowań i lekkomyślności wydawanych orzeczeń, jakich w książce tej pełno. A rzecz dziwna — że wszystkie tak wydawane sądy p. Koźmiana, wychodzą — jak w tym także wypadku — na szkodę i krzywdę społeczeństwa polskiego. Nie społeczeństwo rosyjskie, ale car i rząd jego przyjął program Wielopolskiego — czy szczerze, to inne pytanie, — a przyjął go nie z powodu jakiejś wyższości swego politycznego wykształcenia, ale pod naciskiem rad i próśb Napoleona III, który parł Rosyę do ustępstw dla Polski, a głównie pod naciskiem wypadków warszawskich, które w Petersburgu nie mniejsze jak w całym świecie wywarły wrażenie.

Otóż wbrew zdaniu pp. Koźmiana, Lisickiego i *Z. L. S.* twierdzimy, że między przyczynami niepowodzenia polityki Wielopolskiego w Polsce, między powodami, dla których wypadki rozwinęły się aż do krwawej katastrofy — osobistość margrabiego, jego osobiste wady, błędy przez niego popełnione, pierwszorzędną odgrywają rolę.

Niepopularność, którą Wielopolski wniósł ze sobą do rządu — on ją sam jak gdyby umyślnie wytworzył, sam był jej sprawcą, a co więcej, będąc u rządu czynił wszystko, ażeby ją utrzymać a nawet zwiększyć, nie uczynił nic, żeby ją usunąć.

Sam był jej sprawcą — przedewszystkiem znanem swem pismem „List szlachcica polskiego do ks. Metternicha“ — pismem, w którem bez żadnych nawet warunków i zastrzeżeń rzuca Polskę w objęcia Rosyi i oddaje ją na usługę panslawistycznej, zaborczej polityki caratu. Tego kierunku kraj przyjąć nie mógł pomimo całego rozgoryczenia do Austryi za rok 1846. Drugim powodem tej wielkiej niepopularności Wielopolskiego była znana sprawa o bibliotekę Swidzińskich, w której śmiało rzec można, kraj cały bez różnicy opinii stanął przeciw margrabiemu, działającemu tutaj wbrew woli swego przyjaciela i spadkodawcy, wbrew interesowi kraju. Do tych dwóch faktów przyłączyła się jego nieskończona duma, jaskrawo występująca przy każdej sposobności. P. Koźmian tę dumę charakteryzuje jako „uprawnione, choć niebezpieczne przeświadczenie swej wyższości nad własnem społeczeństwem, niezręczność okazywania go umyślnie czy bezwiednie.“ Naszem zdaniem takie przeświadczenie o swej wyższości nad całem własnem społeczeństwem nie jest nigdy uprawnionem — a zawsze szkodliwem. Kierować społeczeństwem a zwłaszcza polskiem, nie potrafi ten, komu pycha „serce z pod żeber wykradła.“ Wielopolski miał powiedzieć — co i p. Koźmian przytacza — że „dla Polaków można czasem coś dobrego zrobić — z Polakami nigdy.“ Kto taką wzgardę dla własnego narodu objawia i kto tak tego narodu nie zna, że w sądzie o nim do takiej wzgardy posunąć się może, ten narodem tym rządzić nie potrafi.

A jednak, niepopularność nawet tak wielką, jaką się „szczycił“ (dosłownie szczycił!) Wielopolski, można, dostawszy się do rządu, czynami usunąć. Bardzo wielką niepopularność wniósł ze sobą Gołuchowski do lwowskiego pałacu namiestnikowskiego. I on był dumny i szorstki nieraz. Wszelkie początkowe na rzecz jego manifestacye były sztucznie wywoływane i raczej wyrozumowane niż naprawdę przez społeczeństwo odczute. A jednak po pewnym czasie usposobienie to zmieniło się radykalnie, kiedy społeczeństwo ujrzało czyny i kiedy sam Gołuchowski, mimo całej swej dumy, nie kierował się ową teoryą Wielopolskiego, że z Polakami nic dla nich dobrego zrobić nie można.

Margrabia Wielopolski przeciwnie. W pełnem pyszałkostwa przeświadczeniu o swojej nad całem społeczeństwem wyższości, wszystkich odtrącał, drażnił, wszystkimi pomiatał. Nie uczynił nic, ażeby przynajmniej złagodzić niechęć, jaką w całym kraju sprawą Swidzińskich przeciw sobie obudził, aby pozyskać zaufanie. Wskazanem tu było przedewszystkiem porozumienie się z ludźmi kierunku konserwatywnego, ci zaś skupieni byli w Towarzystwie rolniczem pod przewodnictwem Andrzeja Zamoyskiego. Wobec wielkiej popularności „pana Andrzeja“ i znaczenia, jakie miało w kraju Towarzystwo rolnicze, jasną było rzeczą, że kto chce ruch uśmierzyć i na legalne tory wprowadzić, musi tę siłę konserwatywną mieć po swojej stronie. Margrabia przeciwnie — zaraz po wejściu do rządu popełnia czyn, który musiał całą tę siłę przeciw niemu zszeregować.

Po zamianowaniu dyrektorem komisyi oświecenia przybył margrabia do Warszawy 24 marca 1861, w samą kwietnią niedzielę — objął urzędowanie 27 w wielką środę. W dzień Wielkiejnocy — 31 marca czyni margrabia krok pierwszy do porozumienia i przybywa na święcone do Andrzeja Zamoyskiego — a w następną zaraz sobotę, więc szóstego dnia po zgodzie, ogłasza dekret, rozwiązujący Towarzystwo rolnicze.

(C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

rował ciężko; musiał więc przez sześć miesięcy leżeć w szpitalu. Koledzy jego natychmiast po jego zasłabnięciu rozdzielili między siebie jego godziny tak, że w nauce nie nastąpiła żadna istotna przerwa; mimo tego Rada szkolna zamknęła mu płacę po jednym miesiącu, a w miejsce jego powołała inny „element“, „aby nauka nie ucierpiała znacznej przerwy“. Ponieważ już sama litość nie zezwalała, aby biedny człowiek ginął z głodu, urządzali członkowie grona nauczycielskiego owego zakładu między sobą składkę każdego pierwszego dnia w miesiącu i nie zdradzając mu źródła tych pieniędzy, wręczali mu 50 złr. miesięcznie, którą to sumę on przyjmował w najlepszej myśli, że to jego płaca, należąca mu się od rządu jako „elementowi“. Później dopiero dowiedział się, jak okrutny los go nawiedził i ze łzami w oczach dziękował swym towarzyszom zawodu, bez których pomocy byłby zginął jak ostatni nędzarz.

Drugi przykład: Lat temu kilka wydano z Rady szkolnej rozporządzenie mocą którego wszystkim starszym nieegzaminowanym suplentom zamknięto płacę za miesiąc sierpień. Proszę więc sobie przedstawić rozpacz tych ludzi, którzy po całorocznej, uciążliwej pracy, doczekali się tak pięknych feryj?!

Byłem w owym roku z początkiem sierpnia przypadkowo we Lwowie i odwiedziłem pewnego suplenta, którego Rada szkolna obdarzyła takim „mikołajkiem“. Oczom mym przedstawił się widok pełen rozpaczy: żona leżała chora, a w domu było całego majątku dziesięć złr.; nikt nie chciał nawet centa pożyczyć, gdyż wieść o tem rozporządzeniu Rady szkolnej rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Zastałem mego znajomego właśnie przy tem, jak sprzedawał starą garderobę swoją i żony żydowi.

Poprzestanę na tych dwóch przykładach, nie chcę bowiem nudzić czytelników zbyt rozwlekłem opisywaniem tych przykrych nad wyraz stosunków. Zastrzegam się jednak, jakobym przedstawiał rzecz zbyt pessymistycznie; są bowiem wypadki jeszcze smutniejsze, jak wyżej przezemnie skreślone, które jedynie dlatego wymieniłem, żem sam na nie patrzał. Zresztą powiem krótko i węzłowato: położenie przeważnej części galicyjskich suplentów jest w najwyższym stopniu opłakane.

Komu dana była sposobność zajrzeć poza kulisy ich domowego życia, ten mógł dowoli i dosyta przypatrzeć się niejednej scenie zarówno smutnej i targającej nerwy ludzkie, jak najświeższe utwory naturalistycznej szkoły literackiej. Poza temi kulisami odgrywają się często i to bardzo często dramata, jakich nie powstydziłby się żaden nowożytny mistrz pióra, — a które przed sztucznemi dramatami tę mają zaletę, że są najnaturalniejsze w świecie, że nie ma w nich przesady i że są odgrywane z uczuciem i przejęciem się, jakich u artystów teatralnych, nawet i najsłynniejszych, napróżnobyśmy szukali.

Z Królestwa Polskiego.

(General-gubernator hrabia Szuwałow. Odjazd Hurki i jego przemówienia. „Nowoje Wremia“ o potrzebie założenia Towarzystwa rolniczego w Warszawie).

Wiadomość o nominacyi hrabiego Pawła Szuwałowa na generał-gubernatora warszawskiego *Prawit. Wiestnik* podaje w następujących słowach:

„Poseł nadzwyczajny i upełnomocniony przy jego cesarskiej mości cesarzu niemieckim i królu pruskim, tudzież poseł nadzwyczajny i upełnomocniony minister przy dworach wielko-książęcych Meklenburg-Schwerin i Meklenburg-Strelitz, należący do sztabu generalnego, generał-adjutant, generał piechoty hrabia Szuwałow zostaje mianowany generał-gubernatorem warszawskim i dowodzącym wojskami okręgu wojennego warszawskiego, z pozostawieniem w godności generał-adjutanta i w sztabie generalnym“.

Z powodu nominacyi hr. Szuwałowa dzienniki petersburskie podają wiele ciekawych szczegółów o rodzinie hrabiów Szuwałowów i o osobie nowego generał-gubernatora.

Hrabia Szuwałow — piszą one — należy do najwykształceńszej części arystokracyi rosyjskiej, jaką wywyższył reformatorski geniusz Piotra Wielkiego. Tytuł hrabiowski rodzina otrzymała w r. 1746, a dwaj hrabiowie Szuwałowowie, Aleksander i Piotr, byli feldmarszałkami. Piotr Szuwałow był także ostatnim prezesem kolegium wojskowego.

W dziejach oświaty rosyjskiej znany jest najbardziej Jan Szuwałow protektor nauk, przyjaciel Łomonosowa, założyciel akademii nauk. Starszy brat hrabiego Pawła, syna Andrzeja, hr. Piotr, zmarły przed kilkoma laty, zajmował stanowisko generał-gubernatora liflandzkiego i kurlandzkiego a następnie szefa żandarmów i posła rosyjskiego w Londynie.

Ojciec, Andrzej hr. Szuwałow, zmarł w roku 1876 jako członek rady państwa i wielki ochmistrz najwyższego dworu.

Majątek hrabiego Szuwałowa jest bardzo znaczny. Między innemi do niego należy większa część ulicy Puszkińskiej w Petersburgu, złożona z pięciu ogromnych pięciopiętrowych domów.

Paweł hr. Szuwałow jest po raz drugi żonaty z siostrą konsula rosyjskiego w Lizbonie, Komarowa.

Jak mówią, Paweł hr. Szuwałow ma jeszcze być obecnym na noworocznem przyjęciu u cesarza Wilhelma w Berlinie, poczem dopiero uda się na miejsce nowego przeznaczenia w Warszawie.

Ustępujący generał-gubernator Hurko wyjechał już z Warszawy we środę dnia 26 grudnia za granicę przez Aleksandrowo. Odjazd był uroczysty, przyczem wojska załogi warszawskiej pierwszy raz oddawały Hurce honory marszałkowskie. Hurko wyjechał wraz ze swą małżonką, żegnany konwenansowemi oznakami czci ze strony oficerów, służalczemi pożegnaniami urzędników karyerowiczów, ze smutkiem rozstających się ze swym opiekunem i protektorem, i przekleństwami ludności warszawskiej, z radością posyłającej mu krzyżyk na drogę.

Przed wyjazdem z Warszawy Hurko przyjmował liczne deputacye od wojska i od rozmaitych dekasteryj urzędników cywilnych i miał przytem kilka charakterystycznych przemówień, nie wolnych od złośliwych aluzyj do nowego cara i jego wdzięczności, nietaktownych i niewłaściwych w ustach nowo kreowanego feldmarszałka. Do oficerów załogi warszawskiej powiedział Hurko dwuznacznie i z przekąsem: Służcie wiernie i z poświęceniem nowemu carowi, a na stare lata tak samo będziecie nagradzani i wyróżniani, jak ja zostałem nagrodzony.

Na przemówienie Pankowa, który żegnając swego zwierzchnika w imieniu urzędników kancelaryi generał-gubernatora, nadmienił, że przy nim można było pracować, nie oglądając się na strony i z silną wiarą w dzień jutrzejszy, Hurko odpowiedział:

„Dziękuję wam wszystkim, panowie, za waszą służbę. Jestem przekonany, że i przy moim następcy trwać ona będzie w tych samych warunkach, jak i przy mnie, i że waszą pracą zabezpieczycie sobie trwałą pozycyę. Z duszy życzę wam zupełnego szczęścia w służbie i w życiu. Jeszcze raz dziękuję wam, panowie“.

Do Apuchtina, który przybył do zamku na czele przedstawicieli oświaty rosyjskiej w Warszawie, Hurko powiedział:

„Bardzo jestem ucieszony tem, że zapragnęliście panowie pożegnać się ze mną. Zadanie działalności zarządu naukowego jest w ogólności bardzo trudne i doniosłego znaczenia; szczególne znaczenie działalność ta posiada na kresach naszej wielkiej ojczyzny. Kształcić młode pokolenie w duchu zupełnego wiernopoddaństwa dla monarchy i wiernego przywiązania do interesów Rosyi, rozbudzić w niem głębokie poczucie niezbędnego, nierozdzielnego zjednoczenia kresów z centrum ojczyzny — oto wielkie zadanie działalności zarządu naukowego.

„Im rozleglejszem jest państwo, tem konieczniejszem jest, aby kresy ściślej zespoliły się z centrum, na zasadzie bezgranicznego przywiązania i miłości ku Monarsze i Tronowi. Wiele tu już zrobiono, ale wiele jeszcze pozostaje do zrobienia we wskazanym kierunku. W ciągu blisko 12 lat mojej służby w kraju tutejszym miałem szczęście cieszyć się, patrząc na działalność zarządu naukowego w duchu rosyjskiej narodowości i jej interesów. Życzę wam, panowie abyście i w przyszłości kroczyli po tej drodze, po której szliście dotychczas stale i wytrwale, i która niewątpliwie prowadzi do chwały i pomyślności naszej wielkiej Ojczyzny, pod rządami ukochanego i drogiego Monarchy, naszego Młodego Cesarza“.

Potem dodał, zalecając niejako w swym testamencie politycznym rusyfikacyę ludu polskiego za pomocą szkoły:

„Na szczególną uwagę zasługuje niższe wykształcenie; w szkołach początkowych uczy się lud prosty, a on to właśnie jest, że tak powiem, solą ziemi na tutejszych kresach, i dlatego działalność zarządu naukowego powinna być szczególnie zwrócona na kształcenie go w duchu zjednoczenia z całą Rosyą“.

We wszystkich tych przemówieniach, obok widocznego rozdrażnienia człowieka zawiedzionego w swych nadziejach co do spodziewanych łask carskich, tkwi pewna nuta, ważna ze względu na obecną chwilę polityczną. Znać, że Hurko czuje powiew nowego prądu politycznego i z pewną ironią oraz niezręcznie ukrywaną złośliwością patrzy na innowacye, nie zupełnie zgadzające się z jego systemem politycznym.

Dzienniki warszawskie przytaczają znaczący ustęp z korespondencyi warszawskiej, zamieszczonej w *Now Wremia*, o potrzebie założenia Towarzystwa rolniczego w Warszawie:

„Wiadomość o najwyższym ukazie do p. ministra rolnictwa i o najwyższych reskryptach do Towarzystw wolno-ekonomicznego i moskiewskiego rolniczego otrzymano w Warszawie spółcześnie z mianowaniem hr. Feliksa Czackiego członkiem rady rolniczej przy ministerstwie rolnictwa. Wiadomości te zrobiły tutaj nader dodatnie wrażenie i w gazetach warszawskich już się pojawiły artykuły, zachęcające miejscowych rolników i radzące im wziąć się ręka w rękę do pracy około podniesienia miejscowego rolnictwa, oraz wyjaśnienia potrzeb miejscowych gospodarsko-wiejskich.

„Wobec pilnej uwagi, jaką zwracają na siebie prace Towarzystw rolniczych, oraz wobec czysto lokalnych właściwości kraju (kultura rolna, położenie pograniczne i t. d.) byłoby bardzo pożądane utworzenie w Warszawie Towarzystwa gospodarczo-wiejskiego, w celu wyjaśniania potrzeb gospodarzy nadwiślańskich. Przed 35 laty założone tutaj było Towarzystwo rolnicze, na czele którego stał Andrzej hr. Zamoyski, lecz z powodu skompromitowania się przez udział w sprawach politycznych po 1860 roku przez ówczesnego naczelnika cywilnego Królestwa Polskiego margrabiego Wielopolskiego zamknięte zostało. W ciągu wielu lat nie było tutaj Towarzystwa rolniczego, w połowie zaś ósmego dziesiątka bieżącego stulecia w Warszawie założony został oddział „Towarzystwa popierania *russkiego* przemysłu i handlu“. Oddział ten podzielony jest na kilka sekcyj: handlową, przemysłową, rzemieślniczą, drobnego przemysłu i rolną. Referaty, czytane w tej sekcyi, nieraz poruszały interesujące kwestye, dotyczące potrzeb miejscowego rolnictwa, lecz sekcya ta nie może w zupełności zastąpić Towarzystwa rolniczego, ponieważ Towarzystwo popierania *russkiego* przemysłu i handlu ma przedewszystkiem na względzie potrzeby handlu i przemysłu.“

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 27 grudnia.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum p. Grele odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Galicyjski klub jazdy panów żąda wyznaczenia przez miasto nagrody dla ścigających się koni w biegach przez klub ten urządzanych. Pismo przekazała Rada sekcyi szkolnej (tak!). Dyrektor budownictwa miejskiego p. Janusz Niedziałkowski dla braku zdrowia prosi o przeniesienie go w stan spoczynku. Namiestnik hr. Badeni pismem odręcznem nadesłał w gorących słowach podziękowanie dla Rady za zamianowanie go honorowym obywatelem miasta Krakowa.

R. m. dr. Domański przypominając pożary z dni ostatnich w fabryce braci Muranyi przedłożył następujące wnioski: Wzywa się sekcyę ekonomiczną 1) aby jak najrychlej zastanowiła się nad potrzebą powiększenia straży pożarnej i stosowne w tej mierze wnioski pełnej Radzie przedłożyła. 2) aby niezwłocznie postarała się o uzupełnienie urządzenia do pompowania wody w koszarach straży pożarnej i w razie potrzeby stosowne wnioski pełnej Radzie przedłożyła. Wnioski odesłała Rada do sekcyi gospodarczej.

Z porządku dziennego nastąpił nagły wniosek sekcyi szkolnej. R. m. Zoll jako referent, zażądał obrad poufnych przy drzwiach zamkniętych, na co się też Rada zgodziła. Po dyskusyi, która na posiedzeniu poufnem trwała przeszło godzinę, Rada uchwaliła na posiedzeniu jawnem następujące wnioski:

Zważywszy, że Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym oświadczyła, że na mocy §. 16 ustawy z dnia 24 kwietnia 1894 r. uwzględniając położenie finansowe m. Krakowa zamierza gminę tego miasta zobowiązać na razie na trzy lata tj. od 1 stycznia 1895 do końca grudnia 1897 r. do ponoszenia prestacyi na rzecz szkół ludowych w m. Krakowie z § 16 powyższej ustawy wynikających tylko w wysokości 9% tytułem dodatku gminnego, a 3% tytułem dodatku okręgowego do podatków bezpośrednich z dodatkami państwowemi w Krakowie opłacanych, a tem samem gminę powyższą uwolnić od ponoszenia prestacyj wyższych, kwoty te przekraczających z wyjątkiem zobowiązań dobrowolnych, które gmina m. Krakowa ze specyalnych tytułów, mianowicie na rzecz szkoły wydziałowej przyjęła. Rada miasta uchwala: 1) Gmina miasta Krakowa przyjmuje na siebie zobowiązanie spłacenia w czterech kwartalnych ratach 12% dodatków do podatków bezpośrednich z dodatkami państwowemi, zastrzegając sobie obmyślenie sposobów pokrycia tej kwoty, a względnie rozłożenia jej na pojedyńczych kontrybuentów, w którym to przypadku ogólna kwota przypisaną będzie corocznie gminie na podstawie obliczenia opartego na przypisie podatków w poprzedzającym roku kalendarzowym. 2) Gmina m. Krakowa zastrzega sobie prawo prezentowania nauczycieli w szkole wydziałowej żeńskiej, tudzież w tylu szkołach ludowych pospolitych na ile koszta utrzymania nie przekroczyłyby sumy 12% prestacyj pod nr. 1 określonej, i co do wyborów których nastąpić ma bliższe jeszcze porozumienie się z Radą szkolną krajową. 3) Powyższa deklaracya obowiązuje Radę m. Krakowa i Radę szkolną kraj. na 3 lata, tj. od 1 stycznia 1895 do końca grudnia 1897 roku. 4) Do podpisania niniejszej deklaracyi upoważnia się p. prezydenta miasta i radców miejskich, pp. dra Kasparka i dra Rozenblatta.

Po załatwieniu tej sprawy zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 28 grudnia.*

Warszawski Dniewnik podaje urzędownie wiadomość znaną już z prywatnych doniesień, że pomocnik warszawskiego generał-gubernatora Medem na mocy reskryptu carskiego objął czasowo urząd generał-gubernatora w Warszawie. Wiadomość ta nie sprzeciwia się bynajmniej doniesieniu o nominacyi hr. Szuwałowa na generał-gubernatora warszawskiego ponieważ, jak wiadomo oddawna, Szuwałow w styczniu dopiero ma przybyć do Warszawy, Hurko zaś ze względów zdrowia, czy też ze względów politycznych z wielkim pośpiechem opuścił swe stanowisko i wyjechał z Warszawy. Medem więc sprawuje urząd generał-gubernatora tylko w zastępstwie do chwili przyjazdu hr. Szuwałowa.

Równocześnie *Warsz. Dniewnik* ogłasza w części urzędowej wymianę depesz pomiędzy arcybiskupem warszawskim Popielem, a ministrem dworu hr. Woroncowem-Daszkowem, piszącym w imieniu cara Mikołaja.

Arcybiskup Popiel przesłał z powodu imienin cara Mikołaja następujący telegram do rosyjskiego ministra dworu:

„Z powodu uroczystości imienin Jego Cesarskiej Mości, pierwszy raz obchodzonych od czasu wstąpienia na tron, ośmielam się prosić Waszą Ekscelencyę o wyrażenie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu wiernopoddańczych powinszowań i życzeń długiego i chwały pełnego panowania w mojem imieniu, jakoteż w imieniu biskupów i całego duchowieństwa katolickiego tutejszego kraju. Arcybiskup warszawski *Wincenty Popiel.*“

Minister dworu przysłał arcybiskupowi w odpowiedzi następującą depeszę:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan rozkazał podziękować Waszej Ekscelencyi, biskupom i duchowieństwu katolickiemu archidyecezyi warszawskiej za powinszowanie i dobre życzenia. Hrabia *Woroncow Daszkow.*“

Z Austro-Węgier.

Jak już wspomnieliśmy, rozpoczęły się wczoraj obrady w Sejmach: czeskim, niższo- i wyższo-austryackim, styryjskim, morawskim, śląskim i goryckim.

Marszałek Sejmu czeskiego w zagajeniu swem wspomniał o zbliżającym się jubileuszu cesarza i zapowiedział, że Wydział krajowy wystąpi z tego powodu z projektem założenia humanitarnej instytucyi.

Z ław młodoczeskich posypał się cały szereg wniosków, między innemi w sprawie rewizyi ordynacyi wyborczej do Sejmu w duchu powszechnego głosowania, wniosek o zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze i o roztrząśnięcie rządowego projektu reformy podatkowej. Następne posiedzenie zapowiedziano na dziś.

W Sejmie niższo-austryackim nowy marszałek hr. Traun naszkicował program prac Izby, tych zwłaszcza, które finansowa sytuacya kraju spełnić nakazuje. Z szczególnym naciskiem wezwał mowca posłów do przestrzegania parlamentarnej przyzwoitości, godności i powagi Sejmu.

Marszałek styryjski wspomniał również o uczczeniu jubileuszu cesarza i rozwiódł się szerzej nad sprawą kolei lokalnych.

W Sejmie morawskim marszałek zaznaczył między innemi potrzebę podwyższenia dodatków do podatków krajowych, spowodowaną głównie przez polepszenie płac nauczycielskich. Z zadowoleniem przyjęto mowę namiestnika, który oświadczył, że gorliwie starać się będzie uczynić zadość wszystkim potrzebom ludności kraju.

W kilka godzin po przyjeździe cesarza do Budapesztu, rozpoczęły się wczoraj zapowiedziane audyencye, mające na celu wyjaśnić sytuacyę polityczną, przesileniem gabinetowem wywołaną. Przyjmowany był najpierw przez monarchę prezydent ministrów Wekerle, po nim osobno kardynałowie Vaszary i Schlauch, następnie obaj prezydenci parlamentu Szlavy i Banffy. Popołudniu powołany został na zamek Mikołaj Szabo, prezydent kuryi królewskiej. Przybył również do Pesztu ban kroacki hrabia Khuen-Hedervary. Audyencye trwać mają cztery dni z rzędu, a jeśliby do tego czasu nowy gabinet nie został utworzony, to w dalszym ciągu po Nowym Roku będą podjęte.

Wobec braku pozytywnych wiadomości dzienniki węgierskie snują najdziwaczniejsze kombinacye. *Pesti Naplo* między innemi donosi że minister sprawiedliwości Szilagyi powróci na uniwersytet i już w letniem półroczu rozpocznie na nowo wykłady z dziedziny polityki i prawa karnego.

W sferach liberalnych oddają się nadziei, że nowy gabinet, ewentualnie pod przewodnictwem Banffy'ego, barwą swą nie będzie się różnił od dotychczasowego.

Na wczoraj zwołana rada ministrów zająć się miała jeszcze załatwieniem ostatnich spraw i obmyśleniem sposobu, w jaki uzasadnić przed parlamentem wniesioną i przyjętą przez króla dymisyę. O posiedzeniu obu Izb, które w tym celu dziś zebrać się mają, bliższe szczegóły zapewne przyniosą telegramy.

†

Henryk Rodakowski.

Nową dotkliwą stratę, którą ponosi sztuka polska zaznaczamy. Dziś zmarł w Krakowie Henryk Rodakowski, jeden z najznakomitszych polskich artystów-malarzy starszego pokolenia, w czasach ostatnich wskazywany jako następca ś. p. Jana Matejki na stanowisku dyrektora Szkoły sztuk pięknych. — Zapewniano, iż nominacya ta w najbliższych dniach urzędownie będzie ogłoszoną, tymczasem sędziwy wiekiem artysta nie doczekał się jej. — Zmarł prawie nagle po kilku dniach choroby, jak zapewniają, przeziębieniem spowodowanej.

Ś. p. Rodakowski urodził się we Lwowie dnia 9 lipca 1823 roku i tam ukończył gimnazyum, poczem wyjechał do Wiednia gdzie studyował prawo i ukończył studya uniwersyteckie. W 1846 roku z zamiłowaniem do sztuki malarskiej, której już w Wiedniu był adeptem, pojechał do Paryża i przez lat pięć pracował stale w *atelier* Cogniet'a. Osiadłszy stale w Paryżu, był pierwszym z artystów polskich, który na wszechświatowym turnieju sztuki zdobył medale i odznaczenia. I tak: w 1852 roku otrzymał medal I klasy, w 1855 roku na międzynarodowej wystawie paryskiej złoty medal za portret własnej matki, w 1857 od księcia Napoleona złoty medal pamiątkowy. — W 1867 roku powrócił do kraju i zamieszkiwał naprzemian we Lwowie i majątku swoim Bortnikach. Z innych odznaczeń posiadał krzyż francuskiej legii honorowej, krzyż belgijski Leopolda za dzieła wystawione w 1873 roku na wystawie w Brukseli, order Franciszka Józefa etc. W tymże roku był członkiem *jury* na wystawie wiedeńskiej.

S. p. Rodakowski był portrecistą niezrównanym, a jako malarz tematów historycznych pozostawił również znaczną liczbę dzieł niepospolitej wartości. Do takich oprócz portretów członków jego rodziny, a szczególniej matki i ojca, uznanych jako arcydzieła, należą portrety generała Dembińskiego, A. Mickiewicza, ks. Adama Czartoryskiego, Rogera hr. Raczyńskiego, paru marszałków kraju w Galicyi, żony artysty i t. d.

Z obrazów historycznych polskich do najwybitniejszych należą: „Sobieski dający obietnicę udzielenia pomocy oblężonemu Wiedniowi“ (1861 r.) „Bitwa chocimska“ (1866), „Rokosz pod Glinianami“ (1872 r.)

Przez znawców wysoko cenione były akwarele Rodakowskiego jak „Miłość“, kompozycya alegoryczna. „Diomedes i Ulisses, idący na zwiady do obozu trojańskiego“ i wogóle akwarelowe kompozycye na tematy z homerowskich Iliady i Odyssei. Pozostawił również znaczną liczbę obrazów olejnych i akwarel rodzajowych, jak typy ludowe z Galicyi, „Iwan Beruś gumienny“ i t d.

Wszystkie jego prace cechowała doskonałość rysunku, subtelność wykończenia, harmonijność kolorytu i oświetlenia, szczególnie wszakże w w portretach swojego penzla zdobył powszechne uznanie nietylko w kraju, lecz i w całej Europie, zajmującej się sztuką malarską.

Wszechstronnie wykształcony nietylko penzlem, lecz i piórem służył ukochanej swojej sztuce.

W ostatnich czasach zamieszczał w *Tygodniku ilustrowanym* warszawskim szereg artykułów w których wyraził poglądy swoje na malarstwo współczesne w Polsce. Praca ta zyskała wielkie uznanie sfer artystycznych.

W roku ubiegłym osiadłszy w Krakowie niebawem wybrany został prezesem tutejszego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, a obowiązki swoje dobrowolnie przyjęte, starał się spełniać najgorliwiej dla dobra instytucyi i artystów-kolegów.

Z powodu zgonu ś. p. Rodakowskiego z lokalu Towarzystwa Sztuk pięknych, gmachu Szkoły Sztuk pięknych i Koła literacko-artystycznego powiewają żałobne flagi.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 po południu z domu Nr 5 przy ulicy Krupniczej.

Stypendya.

Wydział krajowy przystąpił do nadania wakujących stypendyów. Wskutek konkursów, ogłoszonych z początkiem roku szkolnego 1894/5, wpłynęło do Wydziału krajowego 1 500 próśb o stypendya.

Kandydatów było 1 250, niektórzy bowiem wnieśli po kilka a nawet kilkanaście podań.

Do nadania przyszło, z wliczeniem już dodatkowych wakansów, uzyskanych przez posunięcie dawniejszych stypendystów na wyższe stypendya, 97 stypendyów, z których znaczna część należała do kategoryi stypendyów familijnych, lub specyalnych, przywiązanych do szczególnych warunków.

To zmniejszenie się liczby wakansów w porównaniu z latami ubiegłemi, w których ona nieraz przekraczała 150, a zawsze była wyższą od stu, pochodzi stąd, że konwersya $4^1/_2$ prc. papierów na 4 prc. zmniejszyła dochody fundacyj i pociągnęła za sobą konieczność zwinięcia wielu opróżnionych stypendyów. Nowo powstałe fundacye nie mogły ubytku tego wypełnić, przeto przy tegorocznem nadaniu musiano pominąć zupełnie niektóre zakłady naukowe, w innych zaś uwzględniono tylko mniejszą niż zwyczajnie liczbę kandydatów.

Otrzymali stypendya następujący uczniowie szkół publicznych:

Uniwersytet lwowski. *a) Wydział prawniczy.* Thullie Tadeusz II r. z fundacyi Barczewskiego szlach. 300 złr., Jurkiewicz Piotr Tadeusz II r. Barczewskiego szlach. 300 złr., Łopuszański Julian Tadeusz Feliks I r. Barczewskiego szlach. 300 złr., Włodek Roman III r. Barczewskiego szl. 300 złr., Socha Jan III r. Żurakowskiego nieszl. 210 złr., Słoniewski Wiktor III r. Głowińskiego podwyższ. 210 złr., Rebczyński Aleksander Maryan II r. Zawadzkiego Fr. 157 złr. 50 ct., Kluczyński Bogusław Andrzej I r. Żalchocki famil. 115 złr. 50 ct., Bocheński Stefan I r. krak zakord. 157 złr. 50 ct., Terlecki Jan, rygorozant, proponowany na styp fund Ożańskiej w kwocie 150 złr.

b) Wydział medyczny. Gąsiorowski Napoleon Jan I r. Barczewskiego szlach 300 złr, Gruszkiewicz Jarosław Konstanty I r. Bazyl. Towarnickiego 200 złr. pozostawione, Ziembicki Karol Witołd I r. Głowińskiego nieszl 157 złr 50 ct., Obmiński Ksawery Franciszek I r. z fund Głowińskiego famil. 210 złr.

c) Wydział filozoficzny. Malinowski Piotr III r. Barczewskiego nieszl. 300 złr., Janelli Maryan II r Barczewskiego nieszl. 300 złr., Kolessa Filaret III r. Siemianowskich 200 złr., Dąbrowski Mieczysław Teofil II r. krak zakord. 157 złr. 50 ct.

Uniwersytet krakowski *a) Wydział prawniczy* Budyś Michał Antoni III r Żurakowskiego nieszl. 210 złr, Rożański Tadeusz Wład. Kalikst III r. Russyana 157 złr. 50 ct., Kowalski Franciszek IV r. Nowakowskiego 90 złr., Rostworowski Stanisław Jan III r. Głowińskiego szlach. 157 złr. 50 ct, Jaworski Henryk Franciszek IV r. Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct., Magda Stanisław r. Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct.

b) Wydział medyczny. Stankiewicz Wiktor V Bazyl. Towarnickiego 200 złr., Gnoiński Michał III r. Żurakowskiego nieszl. 210 złr., Nartowski Mieczysław V r. Zawadzkiego 210 złr, Łuniewski Stefan V r. Matczyńskiego 210 złr., Mazaraki Władysław Antoni II r. Zawadzkiego 210 złr., Padechowicz Ignacy V r. Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct., Wilczek Kazimierz Maksymilian III r Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct., Kostecki Bolesław I. r. Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct., Chołoniewski Leonard Marcin IV r. Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct

c) Wydział filozoficzny. Rozmuski Tadeusz II r. Barczewskiego nieszl. 300 złr., Zathey Stanisław Feliks II r. Barczewskiego nieszl. 300 złr, Gielecki Wojciech I r. Głowiński nieszl. 157 złr. 50 ct.

Szkoła politechniczna. Lwów. Wierzbicki Leon Hipolit II r. inżyn. Żurakowskiego szlach. 262 złr. 50 ct., Burker Leib II r. budown. Jakóba 100 złr, Hohn Józef III r. inżyn. Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct, Wątorek Karol II r. inżyn. Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct., Przyrembel Zygmunt II r. chemii techn. Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct.

Politechnika. Wiedeń. Rzeczycki Kazim. I r. Głowińskiego 157 złr. 50 ct

Gimnazyum. Bochnia. Kiernik Władysław Maciej VI kl. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimn. Brody. Jezienicki Leon I kl. Jezienickich 300 złr., Janiszewski Władysław I kl. Głowińskiego famil. 157 złr. 50 ct.

Gimn. Brzeżany. Sokulski Jan VII kl. Żurakowskiego fam. 210 złr.

Gimn. Buczacz. Kintzl Karol II kl. Głowińskiego fam. 157 złr. 50 ct.

Gimn. Chyrów. Papara Ignacy II kl. Wierzbickich fam 340 złr, Dzwonkowski Leon IV kl. Żalchockiego 115 złr 50 ct.

Gimn. Drohobycz. Wolski Władysław VI kl. Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct.

Gimn. Jarosław Kultys Władysław VIII kl. Pukalski 100 złr.

Gimn. Jasło. Bienięda Józef II kl. Popkiewicza 100 złr., Obmiński Wład. Rudolf I kl. Głowińskiego fam 157 złr. 50 ct.

Gimn. Kołomyja. Gawiński Witołd Władysław Ignacy II kl. Żurakowski fam. 210 złr., Jasiński Zygmunt Wincenty Stefan IV kl. Żalchocki 115 złr. 50 ct.

Gimn św Anny Kraków. Gorzkowski Bohdan IV kl. Zawadzki Fr. 157 złr. 50 ct, Sadowski Zygmunt IV kl. Brześciańskich 250 złr. Hoschek Józef Wilhelm Maryan II kl. Pukalski 100 złr.

Gimn. św. Jacka. Kraków. Krzyżanowski Bronisław VI kl. Głowińskiego szl. 157 złr. 50 ct

Gimn. III. Kraków. Laskowski Apolinary Jarosław VII kl. Głowińskiego szlach. 157 złr. 50 ct.

Gimn. ruskie. Lwów. Bereźnicki Aleksander Jędrzej VI kl. Bereźnickich 40 złr, Rihin Dyonizy VIII kl. Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct., Siczyński Mścisław III kl. Pukalski 100 złr.

Gimn. niemieckie. Lwów. Mikulecki Władysław VI kl krak. zakord. 157 złr. 50 ct. Wielkopolski Maksymilian VII kl. krak zakord. 157 złr. 50 ct., Osuchowski Wiktor VI kl. Głowińskiego szlach. 157 złr. 50 ct.

Gimn. ces. Franciszka Józefa. Lwów. Zawirski Zygmunt Michał II kl. Egierskich 280 złr., Ruckgaber Maryan Jan IV kl. krak. zakord. 157 złr. 50 ct, Kułakowski Bronisław III kl. Głowińskiego famil. 157 złr. 50 ct, Kober Lucyan II kl. Żalchocki 115 złr. 50 ct., Mianowski Teodor Józef Stanisław V kl. Pukalskiego 100 złr.

Gimn. IV. Lwów. Chermiński Stanisław Zygmunt II kl Pukalskiego 100 złr.

Gimn. V. Lwów. Bobin Jan Dyonizy Stefan I kl. Żurakowski nieszl 157 złr. 50 ct., Skibiński Józef Maryan I kl. Skibiński Karol 100 złr, Łenczewski Kazimierz III kl Głowińskiego famil 157 złr. 50 ct., Meixner Michał VI kl Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct.

Gimn. polskie. Przemyśl Żurakowski Zygmunt V kl. Żurakowskiego fam. 262 złr. 50 ct.

Gimn. ruskie. Przemyśl. Wasyłyk Jan IV Skibińskiego Sza. 100.

Gimn. Sambor Tomaszewski Stefan VIII kl. krak zakord. 157 złr. 50 ct., Hanik Karol III kl. Popkiewicza faml. 100 złr., Hanik Adolf Romuald II kl. Popkiewicza famil. 150 złr.

Gimn. Sanok. Buger Włodzimierz VIII kl. Jarosławska 105 złr.

Gimn. Stanisławów. Żyła Władysław VIII kl. Stanisławowska 50 złr.

Gimn. Stryj. Czaprański Michał V kl. Pukalskiego 100 złr.

Gimn. Tarnopol. Hawrylinka Jan I kl. Dulskiei 180 złr.

Gimn. Tarnów. Russocki Henryk VII kl. Zalcłockiego 115 złr. 50 ct.

Szkoła realna. Kraków. Żurowski Jan V kl. Russyana 157 złr. 50 ct., Münnich Stanisław V kl. Ładuński famil. 49 dukatów hol. i 30 złr., Nowakowski Tadeusz IV kl. Skibińskiego Karola 100 złr.

Szkoła realna. Lwów. Gołębeski Stefan I kl. Głowiń. nieszl. 157 złr. 50 ct., Żołczyński Andrzej VI Głowińskiego nieszl. 157 złr. 50 ct.

Szkoła sztuk pięknych. Kraków. Protasiewicz Ignacy, Siemiradzkiego 100 złr.

Szkoła roln. Dublany. Tremszczyński Ad. I r., Bohdanowicza 100 złr., Koziek Teodor I r., Bohdanowicza 100 złr.

Szkoły ludowe męskie: a) Kraków, Silberfeld Józef IV kl. Loewensteinowej 120 złr., b) Lwów. szk. Staszica. Zieliński Tadeusz IV kl. Żalchowskiego 115 złr. 50 ct.

Szkoły lud. żeńskie. Nowy Sącz. Lampeczka Jadwiga VII kl. Jarescha 80 złr.

Szkoły pozakrajowe. Gimn. Cieszyn Tomanek Ryszard VIII kl. Pukalskiego 100 złr.

Kronika.

Kraków, 28 grudnia.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na ręce skarbnika krakowskiego Koła męskiego p. Eugieniusza Reinera złożono w dalszym ciągu: Z puszki p. Zygmunta Sękowskiego, naczelnika stacyi kolei państw. w Bierzanowie, 4 złr. 83 ct., pani Marya Brochocka tytułem znaleźnego 50 ct., z puszki pani Dziewickiej 1 złr. 3 ct., dr. Boroński za sprzedane cegiełki 10 złr. 40 ct., z puszki w kasie oszczędności pow. krakowskiej 2 złr. 5 ct., ks. rektor Chromecki za cegiełki 4 złr. 44 ct., dr. Juliusz Baudrowski za rozprzedane cegiełki 5 złr. 21 ct., na wspólnym opłatku w Stow. młodzieży handlowej zebrano 4 złr. 62 ct.

Stowarzyszenie pożyczkowe w Makowie przysłało 1 złr. 80 ct., uzbierane w puszce.

Zarząd Koła Tow. „Szkoły lud.“ w Kolbuszowej przysłał 35 złr.

Kasyno powszechne urządza w poniedziałek dnia 31 grudnia br. przedstawienie amatorskie. Odegranym będzie „Nowy Rok“, wodewil w jednym akcie. Po przedstawieniu tańce — stroje spacerowe. Początek o godzinie wpół do ósmej wieczorem. Wstęp dla członków i ich rodzin 40 ct., dla obcych, wprowadzonych przez członków, 1 złr. od osoby.

W Zgodzie. Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, w poniedziałek dnia 31 b. m. odbędzie się w lokalu własnym (ul. św. Tomasza 32) na dochód biblioteki tegoż Stowarzyszenia loterya fantowa, połączona z zabawą tańcującą. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Redakcya „Świata“ prosi nas o zaznaczenie, iż losowanie tegorocznych premij *Świata* odbędzie się w redakcyi wymienionego czasopisma, przy ulicy Szpitalnej 38, na parterze, w niedzielę d. 30 b. m. Prenumeratorowie, którzy zechcą być obecni przy losowaniu raczą przybyć o oznaczonej godzinie pod adres wskazany.

Mianowania i zmiany na kolejach. Starszy inżynier Maryan Jarocki został mianowany naczelnikiem ogrzewalni w Krakowie, a inżynier Kazimierz Szeligowski, naczelnikiem konserwacyi budowy kolei dla sekcyi Sucha.

Z dniem 1 lipca 1895 roku zostanie sto pięćdziesiąt trzy miejscowości stacyjnych przeniesionych do wyższej klasy dodatku na pomieszkanie, a w liczbie tej ze stacyj galicyjskich następujące: Jasło, Tarnów, Nowy Sącz, Dembica, Krosno, Łańcut, Przeworsk, Radymno, Sanok, Sucha, Bochnia, Bogumiłowice, Bukaczowce, Mszana, Oleszyce, Rozwadów, Zator, Żurawica i Zwardoń.

Uwięzienie. Kapitan Józef Czarnopyski, który sprzeniewierzywszy znaczne kwoty umknął z Sarajewa, został uwięziony d. 26 bm. we Wiedniu.

Czytelnia polska w Biały otrzymała od p. Maryi z Buszczyńskich Czerwińskiej 20 tomów dzieł ś. p. Buszczyńskiego, za który to dar niniejszem szczere składa podziękowanie.

Brody, 25 grudnia. (Kor. *N. Ref.*) Niedawno wysłano stąd skargę do ministerstwa wojny na jednego z rotmistrzów, który bez powodu wybił żyda na ulicy. Wczoraj znów jeden kapitan piechoty kazał aresztować kupca i odprowadzić na policyę i tam mu w obecności urzędnika wymierzył pięścią policzek aż mu oko skrwawił. Wystosowano telegraficzne skargi do ministerstwa wojny i do głównej komendy we Lwowie. Ludność wypadkami temi silnie wzburzona.

Zmarł tu Tadeusz Emil Szybalski, geometra ewidencyjny, w 60 r. życia. Zmarły był dla swego nieskazitelnego charakteru i dobrego serca bardzo lubianym.

Na dochód biednej młodzieży gimnazyalnej odbył się staraniem komitetu, z pań złożonego, wieczorek deklamacyjno-muzykalny, połączony z przedstawieniem amatorskiem.

Wieczorek udał się tak pod względem artystycznym, jak i materyalnym świetnie; do kasy gimn. wpłynął czysty dochód w kwocie 132 złr.

Hurko kompilatorem. Znaną jest powszechnie dobra choć nieco zatłusta farsa Fredry, syna, p. t. „Oj młody, młody!“, każdy, kto ją zna, wie także że autor nie chciał być trywialnym i nie dał sztuce swojej o niedoświadczonym młodziku tytułu „Oj głupi, głupi!“, bo to nie smaczne. I ktoby pomyślał, że świeży feldmarszałek moskiewski zamiast giąć się za łaskę, zapożyczy tytułu tej sztuki od polskiego komedyopisarza, aby zaznaczyć swój pogląd na cara. A przecież tak jest. Warszawski satrapa Hurko, ustępując z wielkim żalem z zajmowanego stanowiska, nie jest w stanie ukryć swej bezsilnej złości nietylko przeciw Polakom, ale nawet przeciw carowi Mikołajowi. Z licznych przykładów tego postępowania, najcharakterystyczniejszemi są właśnie „ukazy“ Hurki, lub słowa jego własne, w których stylu cały człowiek ze swoją złością plastycznie występuje. Oto w „ukazach“ odnosi się on jedynie i wyłącznie do ludzi prawosławnych w Polsce kongresowej, którą wytrwale „prywiślańskim krajem“ zowie, a gdy wzywa, aby składali ofiary na sobór, pod którego fundamentami jego gwiazda zgasła, pisze tak: „Świątynia, założona za panowania błogosławionej pamięci cesarza, niech uwieńczy się złotoszczytową kopułą w najbliższych latach panowania naszego Młodego monarchy“. — Gdy przyjmował Hurko Apuchtina wraz ze zgrają jego kreatur i im uczynił tę satysfakcyę, iż cara Mikołaja nazwał znów Młodym. W tym przymiotniku, stale przez Hurkę aplikowanym obecnemu carowi, tem wyraźniej występuje źle ukrywana złość i bezsilne miotanie się człowieka złego charakteru i niskich instynktów, iż sztab Apuchtina dziękował mu za lata służby pod nim wysłużone, ponieważ w latach tych „nie oglądali się na strony, a mieli silną wiarę w dzień jutrzejszy.“ — Dobrze było, krótko mówiąc, i im i ich nadzorcy, a że obecnie jest inaczej, sprawcę przeistoczenia nazywa Hurko młodym, wprawdzie przez duże M. Ex-Polak Hurko wie doskonale, co znaczy przymiotnik „młody“, w tak uroczystych i poważnych chwilach aplikowany. — W przymiotniku tym tkwi właśnie to, co i w tytule Fredrowskiej komedyi.

Mianowania i przeniesienia. Minister rolnictwa zamianował elewów leśnictwa przy galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych: Franciszka Borka i Leopolda Kesselringa, asystentami leśnictwa przy tejże dyrekcyi.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego. Karola Solarika z Przemyślan do Rzeszowa.

Wyższy sąd krajowy we Lwowie nadał kanceliście Onufremu Filipczakowi przy sądzie krajowym we Lwowie, tudzież kanceliście do prowadzenia ksiąg gruntowych Pawłowi Okońskiemu przy sądzie obwodowym w Złoczowie, posady prowadzących księgi gruntowe, a to pierwszemu przy sądzie obwodowym w Samborze, drugiemu zaś przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał Leonowi Weinarowi, prowadzącemu księgi gruntowe „extra statum“ przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, systemizowaną posadę prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie obwodowym w Jaśle, a Ferdynandowi Boczoniowi prowadzącemu księgi gruntowe przy sądzie obwodowym w Jaśle, posadę prowadzącego księgi gruntowe „extra statum“ przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Składki. Do Administracyi naszego dziennika nadesłał p. Paweł Misiągiewicz z Tuchowa od p. Podobińskich i p. Beczków zamiast powinszowań noworocznych 2 złr. na Weteranów wojsk polskich z 1831 r.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 29 grudnia: „Prawem miecza“, dramat w 5 aktach napisał Jean Richepin, spolszczył wierszem I. S. Chamiec, opracował na scenę J. K. (Nowość).

W niedzielę 30 grudnia: „Prawem miecza“, dramat w 5 aktach napisał Jean Richepin, spolszczył wierszem I. S. Chamiec, opracował na scenę J. K.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Lwów, 28 grudnia. Dziś rozpoczęła się 6 sesya VI peryodu Sejmu naszego. Jak zwykle wstęp do uroczystości otwarcia obrad stanowiło nabożeństwo w kościele archikatedralnym, a około godziny 12 w południe posłowie w liczbie blisko stu zajęli miejsca.

Sesyę zagaił ks. marszałek przemawiając, jak następuje:

„Wysoka Izbo! Rok ubiegły był dla historyi Galicyi znaczący tak pod względem ekonomicznym jak i politycznym. Wystawa krajowa którą nazwać można dziełem udałem, stwierdziła postępy kraju we wszystkich dziedzinach, przedstawiła nas światu, jako kraj chcący i umiejący pracować, jako społeczeństwo, dbałe o swój rozwój, zapobiegliwe dla swej teraźniejszości i przezorne dla swej przyszłości. Stanęła Galicya, jako kraj rządny i zdolny do prawdziwego postępu wobec innych prowincyj monarchii, podniosło się niezawodnie jej znaczenie w rodzinie ludów austryackich. Znaleźliśmy w niej przychylnych nam i pobłażliwych znawców i sędziów, którzy życzliwie przyklasnęli naszej pracy, a rzecz naturalna, że stanowisko nasze w monarchii zostało przez to ogólnie udzielone nam uznanie podniesione i utrwalone także i pod względem politycznym. Uświetnił naszą wystawę przyjęciem protektoratu nad nią i przyjazdem swym dla jej zwiedzenia Najjaśniejszy Pan, najmiłościwiej nam panujący cesarz i król Franciszek Józef. Przejęty wdzięcznością kraj nasz widzi w tem nowy dowód ojcowskiego jego serca dla nas którego tyle mieliśmy już dowodów, a pamięć jego pobytu zostanie zapisaną w sercach naszych na zawsze. Otwierał naszą wystawę z ramienia najdostojniejszego protektora najdostojniejszy brat cesarza arcyksiążę Karol Ludwik i raczył ponowić swoje odwiedziny w towarzystwie najd. małżonki, chcąc tym sposobem dać nam dowód swej oddawna wypróbowanej łaskawości i życzliwości dla kraju. Raczyli także i inni członkowie najmiłościwiej nam panując. domu ces. zwiedzić naszą wystawę, zostawiając po sobie niezatarte wspomnienie swej dla nas przychylności.

Na innem miejscu miałem już sposobność wyrażenia w imieniu kraju uznania i wdzięczności za zachowanie się wys. rządu w sprawie naszej wystawy. Uważam za swój obowiązek powtórzyć tu z tego miejsca ten wyraz uznania, że rząd dał nam niezbite dowody przychylności swej dla kraju nietylko odwiedzinami radców korony, którzy gremialnie zwiedzili wystawę w otoczeniu Naj. Pana, ale i poparciem wszelkiego rodzaju, które się w wysokim stopniu do udania się i uświetnienia naszej wystawy przyczyniło. Miałem już także sposobność na innem miejscu stwierdzić, iż rząd krajowy dowiódł, że składa się z ludzi, którzy do najlepszych synów kraju tego należą.

Mam w Bogu nadzieję, że wystawa ta nietylko przyczyni się do ekonomicznego i moralnego rozwoju kraju, nietylko podniesie naszą powagę na zewnątrz, ale także wzmacniając wspólną podstawę pożytecznej a zgodnej pracy, ustali dobre stosunki między narodowościami ten kraj zamieszkującemi tak, iż przyjaźnie, a swobodnie rozwijać się one będą obok siebie na wspólnej ziemi z pożytkiem dla obu. *(Ten ustęp powtórzył marszałek po rusku).*

Przechodzę do przedłożeń Wydziału krajowego. Jeżeli w tym roku przedłożenia te nie są liczne, to tłómaczy to dostatecznie okoliczność, że obecna kadencya jest ostatnią przed nowemi wyborami. Wobec tego nie uważał Wydział krajowy za stosowne przedkładać Wysokiemu Sejmowi donioślejszych ustaw z dziedziny np. ustawodawstwa gminnego, lub obszerniejszych ustaw, jak ustawa łowiecka, która w tym sejmie była już kilka razy przedkładaną. Najgłówniejszem więc przedłożeniem Wydz. kraj. jest budżet. Budżet ten, jak poprzedni, od czasu uregulowania finansów wykazuje zwyżki, przeznaczone wolą Wysokiej Izby na cel spłaty długów. W wykonaniu woli tej Wys. Izby zajął się Wydział gorliwie wprowadzeniem w życie nowej ustawy konsumcyjnej o podatku od piwa, wódki i likierów i uzyskał tym sposobem nowe znaczne źródło dochodu. Nie było łatwem wprowadzenie w życie tej ustawy z powodu trudności ściągania należytości i jakkolwiek rezultaty osiągniętego dochodu przez wydzierżawienie opłat nie dosięgły nadziei, to jednak wobec tych trudności poboru i kosztów wysokich, jakie pociągnęłoby wprowadzenie własnej administracyi dla tego poboru, można osiągnięty rezultat uważać za względnie pomyślny.

Wprowadzenie tych opłat i podniesienie przez nie dochodów krajowych umożliwia Wydziałowi krajowemu propozycyę zniżenia dodatków kraj. o dalsze 4 centy, które wraz ze zniżeniem przed dwoma laty, w kwocie 3 ct. uchwalonem, wynosiłoby ulgę 7 ct. dodatku od 1 złr. podatku, ulgę, którą opodatkowani w kraju niezawodnie uczują. W dalszym ciągu przedstawia Wydz. kraj. Wysokiemu Sejmowi, na podstawie uchwalonej przezeń ustawy kolejowej w ramach budżetem objętego i uchwalonego kredytu, cały szereg ustaw, zapewniających przyjście do skutku kilku kolei lokalnych. Warunki rentowności, finansowania i technicznego wykonania tych kolei zostały dokładnie, sumiennie i z wielką pracowitością przez niedawno utworzone biuro kolejowe zbadane i wypracowane i otrzymały aprobatę ministerstwa handlu, a tym sposobem od uchwały tej Wys. Izby zależy rychłe wprowadzenie w życie ważnej sieci kolei, która się w wysokim stopniu przyczyni do podniesienia dobrobytu kraju.

Z dziedziny ustawodawstwa gminnego przedkłada Wydział kraj. Wys. Sejmowi tylko ustawę budowlaną dla wsi i miasteczek i nowelę do ustawy o reprezentacyi powiatowej, mającą na celu ujednostajnienie stosunków urzędników powiatowych i odpowiadającą myśli, poruszonej już razy kilka z tej Wys. Izby przez inicyatywę poselską.

Przystąpicie teraz panowie do ostatniego okresu waszych prac parlamentarnych i nie wątpię, że przystąpicie do tej pracy z tą samą zgodnością, względnością, wyrozumiałością wzajemną i chęcią służenia krajowi, których w ciągu obecnej kadencyi daliście tyle dowodów z prawdziwym pożytkiem dla spraw krajowych. Kończę wzywając Was, byście jak zawsze rozpoczynając te poważne obrady, wznieśli ze mną z zapałem potrójny okrzyk na cześć najmiłościwiej nam panującego cesarza i króla: cesarz Franciszek Józef I niech żyje!“

Następnie powstał ze swego fotelu p. namiestnik i zabrał głos.

Po przemowie namiestnika zabrał raz jeszcze głos marszałek i przemówił w następujące słowa:

„Przed przystąpieniem do porządku dziennego wypada mi wspomnieć o naszych zmarłych. Śmierć wyjątkowo grasowała w tym roku w gronie naszego Sejmu. Kraj poniósł dotkliwe i bolesne straty, pomiędzy najlepszymi pośród swoich synów. Naprzód byłto ks. A. Dunajewski, kard. i książę biskup krakowski. I powierzchowność i tytuł i kapłańskie i obywatelskie cnoty i gorąca, a z wiekiem nieprzygasła miłość sprawy publicznej i ojczystej, utworzyły z niego postać, która w tej Wys. Izbie, jak i w kraju, promieniała powagą i czcią najwyższą była otaczaną“.

Dalej poświęcił marszałek gorące wspomnienia pośmiertne posłom: Ludwikowi Wodzickiemu, J. Tarnowskiemu, O. Pietruskiemu, Zdzisławowi Tyszkiewiczowi, ks. Siczyńskiemu i Żywickiemu, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Lwów, 28 grudnia. Posiedzenie Sejmu w licznym komplecie rozpoczęte. Po powitaniu prowizorycznych sekretarzy mówił ks. marszałek.

Po nim namiestnik zapowiedział dwa przedłożenia rządowe, odnoszące się do spraw szkół ludowych, jako konieczne uzupełnienie ustaw zeszłorocznych, podniósł wzrost frekwencyi w gimnazyach, zaznaczył, że tworzyć nowych gimnazyów niepodobna z powodu braku sił nauczycielskich. Dalej mówił o większej frekwencyi w seminaryach nauczycielskich, o wprowadzeniu w wykonanie w porozumieniu z Wydziałem krajowym ustawy szkolnej zeszłorocznej; zapowiedział sprawozdania szkolne, obszernie omówił rozwój szkolnictwa przemysłowego, do którego rząd się przyczynia, wspomniał o badaniach w sprawie akademii handlowej we Lwowie, podniósł potrzebę wyjednania większej dotacyi na regulacyę rzek państwowych, wspomniał o stanie funduszu propinacyjnego, wreszcie o wystawie, która dała wskazówkę także rządowi, jak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, a stwierdziła, że dobór ludzi zwłaszcza w reprezentacyi kraju nie potrzebuje poprawy. Zakończył, zapowiadając na rok przyszły reformę ustroju administracyjnego u dołu i życząc pomyślnej pracy.

Potem przystąpiono do porządku dziennego. Wybór komisyj naznaczono na jutro. Na dzisiejszem posiedzeniu pojawił się wniosek p. Barwińskiego o ruskie gimnazyum w Przemyślu.

Lwów, 28 grudnia. Posłów zebrało się około 100, między nimi Smolka zdrów i czerstwy.

Uzupełniając poprzednią depeszę o mowie namiestnika dodać należy, że zapowiedział otwarcie dwu seminaryów: w Krośnie i Sokalu i wspomniał o podjęciu akcyi, celem utworzenia akademii handlowej we Lwowie.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 grudnia. W Sejmie niższo-austryackim po przemówieniu Luegera, który rządowi i namiestnikowi zarzucił stronniczość, przyjęto prowizoryum budżetowe.

Gregorig otrzymał naganę za hałaśliwe zachowanie się.

Praga, 28 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu interpelowali Młodoczesi namiestnika w rozmaitych sprawach szkolnych, poczem przystąpiono natychmiast do drugiego czytania prowizoryum budżetowego.

Berno, 28 grudnia. Sejm jednogłośnie uchwalił trzymiesięczne prowizoryum budżetowe. W toku rozprawy Zaczek skarżył się, że Wydział krajowy nie liczy się z życzeniami Czechów. — Mowca wystąpił przeciw zamierzonemu przez Izby handlowe z powodu jubileuszu cesarza założeniu szkół handlowych, upatrując w tem tendencye germanizatorskie.

Grac, 28 grudnia. Sejmowi przedłożono projekt uczczenia jubileuszu cesarza. Zamierzonem jest utworzenie kilku zakładów humanitarnych. Sejm przyjął bez rozpraw trzymiesięczne budżetowe prowizoryum. Następne posiedzenie zapowiedziano na dziś wieczór.

Arco, 28 grudnia. Król obojga Sycylii, Franciszek umarł wczoraj po południu około godziny 3. Przy łożu umierającego była królowa, książę Caserty i arcyksiążęta Albrecht, Rainer i Ernest.

Po otworzeniu testamentu będzie można się dowiedzieć, gdzie zwłoki mają być pochowane.

Arco, 28 grudnia. Wczoraj wieczór otworzono testament króla obojga Sycylii. Nieboszczyk poleca złożyć zwłoki tymczasowo w tutejszym kościele kolegiackim i wymawia sobie składanie wieńców.

Zwłoki będą wystawione w tutejszym kościele św. Anny. — Dzień pogrzebu jeszcze niewiadomy.

Budapeszt, 28 grudnia. Po prezydencie Izby magnatów, strażniku koronnym Szlavy'm, który u cesarza bawił do godziny 12 w południe, przyjął cesarz wiceprezydenta Izby magnatów, hr. Tibora Karolyi'ego, prezydenta Izby poselskiej br. Banffy'ego i obu wiceprezydentów Desidera Perczela i hr. Teodora Andrassy'ego. Na tem zakończyły się audyencye przedpołudniowe.

Budapeszt, 28 grudnia. Między osobami przez cesarza przyjętemi oprócz wymienionych był także prezydent kuryi królewskiej, członek Izby magnatów Mikołaj Szabo.

Wczoraj rano przyjął cesarz także komendanta korpusu ks. Lobkowica.

Budapeszt, 28 grudnia. Dziś przed południem przyjmowani byli na audyencyi u cesarza: baron Orczy, Koloman Tisza i Szell. W dalszym ciągu zostali powołani Albert Apponyi, Tassilo Festetics i Aureli Dessewffy.

Budapeszt, 28 grudnia. Na wczorajszej konferencyi stronnictwa liberalnego Wekerle oświadczył, że gabinet z ubolewaniem spostrzegł, iż nietylko w niektórych sprawach, ale w ogólności nie posiada już zaufania korony w takim stopniu, jaki jest pożądany do skutecznego prowadzenia spraw rządowych, dlatego podał się do dymisyi. Cesarz przyjął dymisyę, polecił gabinetowi sprawować dalej urzędowanie aż do chwili utworzenia nowego gabinetu.

Po tem oświadczeniu dziękował Wekerle stronnictwu liberalnemu za dotychczasowe silne poparcie, któremu jedynie należy zawdzięczać, że gabinet mógł przeprowadzić epokowego znaczenia reformę bez większego wstrząśnienia. Dalej zaznaczył konieczność dalszej pracy nad uregulowaniem waluty i wyraził przekonanie, że ustawy kościelno-polityczne już sankcyonowane będą wykonane bez zmiany i w czasie oznaczonym, oraz że zasady, zawarte w projektach do ustaw dotąd jeszcze nie uchwalonych, będą uszanowane. Stronnictwo powinno każdy rząd usilnie popierać dopóty, dopóki tenże jest wiernym przedstawicielem programu, przez stronnictwo liberalne za odpowiedni uznanego i popieranego.

Przemówienie to przyjęto długiemi grzmiącemi okrzykami.

Przewodniczący p. Daranyi, zabrawszy głos, zaznaczył wielkie zasługi ministerstwa ustępującego i wyrażając mu uznanie stronnictwa rzekł, że stronnictwo to z zupełną ufnością patrzy na koronowanego króla, którego mądrość nawet w chwilach najtrudniejszych umiała znaleźć sposób rozwiązania trudności, dalej patrzy z ufnością na naród węgierski, który zrósł się z dążeniem w kierunku liberalnym.

P. Csaky zapowiedział, że popierać będzie każdy rząd, który będzie przedstawicielem programu liberalnego, i oświadczył, że bezwarunkowo ufa konstytucyjnemu przekonaniu króla.

Wśród grzmiących okrzyków na cześć Wekerlego i jego kolegów zakończono konferencyę.

Budapeszt, 28 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prezes ministrów Wekerle powtórzył wczorajsze swoje oświadczenie, że gabinet w ogólności nie posiada takiego zaufania korony, jakie do skutecznego prowadzenia rządów jest konieczne, z tego więc powodu podał się do dymisyi.

Dep. Justh ze stronnictwa niezawisłych nadmienia, że prezes ministrów nie wyjawił przyczyny braku zaufania korony. Jestto niezgodne z konstytucyonalizmem. Mowca zastrzega sobie prawo wyczerpującego wyjaśnienia z chwilą gdy nowy gabinet ster rządów obejmie.

Dep. Eoetvoes ze stronnictwa niezawisłych przyłącza się do wywodów Justha i zaznacza, że jego stronnictwo bronić będzie swych zasad także wobec nowego rządu. Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt, 28 grudnia. W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu Apponyi wytyka w oświadczeniu Wekerlego brak wskazówek o powodach nieufności korony i przyczynach przesilenia, wyraża naganę za tego rodzaju oznajmianie dymisyi.

Juliusz Szapary wypowiada życzenie, aby po przesileniu nie nastąpiło prowizoryum, lecz żeby się stosunki mogły ustalić. Załatwienie przesilenia powinno zjednoczyć polityków strzegących ugody z r. 1867 i przywrócić zaufanie pomiędzy obu Izbami i rządem.

Budapeszt, 28 grudnia. W Izbie magnatów złożył Wekerle takie samo oświadczenie jak w Sejmie, poczem Izba odroczyła się aż do chwili ukonstytuowania nowego gabinetu.

Budapeszt, 28 grudnia. Dzisiejszy urzędowy dziennik donosi, że cesarz przyjął postanowieniem z dn. 23 bm. dymisyę całego ministerstwa węgierskiego, wyrażając podziękowanie za gorliwe służby i że dotychczasowemu ministerstwu polecił prowadzić dalej urzędowanie aż do dalszego postanowienia.

Berlin, 28 go grudnia. *Vossische Ztg.* donosi z Aten: Przedwczoraj posłowie angielski, niemiecki i francuski byli równocześnie z wizytą u ministra spraw zagranicznych i wręczyli mu notę jednobrzmiącą, w której żądania wierzycieli zagranicznych ponownie z naciskiem zostały poparte. Nota wyraża nadto życzenie, aby rząd w Izbie poselskiej nie przedkładał żadnego takiego wniosku, któryby mógł zmienić dotychczasowy *modus vivendi*, dopóki nowe układy nie będą zakończone.

Kopenhaga, 28 grudnia. Królowa duńska zachorowała na liszaj (Herpes-zoster-Zona) i musi pozostać w pokoju, jednak prawie wcale nie kładzie się do łóżka. Zresztą stan jest zadowalniający.

Kopenhaga, 28 grudnia. Towarzystwo żeglugi parowej otrzymało wczoraj telegraficzną wiadomość, że parowiec „Aleksander III“ w niedzielę rano rozbił się na morzu Północnem. Kapitana i pięciu ludzi załogi uratowano blisko ujścia Elby. Los reszty osób 16-tu czy 17-tu niewiadomy.

Petersburg, 28 grudnia. Car i carowa wracają tu z Carskiego Sioła d. 5 stycznia.

Podróż carowej-wdowy na Kaukaz odłożona na czas nieoznaczony.

Petersburg, 28 grudnia. Na początku przyszłego roku rozpoczną się narady komisyi, wyznaczonej do kwestyi cłowej między Rosyą a Finlandyą.

Tyflis, 28 grudnia. *Gazeta armeńska* donosi z Trapezuntu, że załogi w Armenii tureckiej zostały wzmocnione.

Reggio di Calabria, 28 grudnia. Wczoraj o godz. 6 min. 58 rano zauważano tu dość silne trzęsienie ziemi.

Belgrad, 28 grudnia. W procesie Cebinaca wczorajszy dzień i dzisiejszy zeszedł na mowach obrońców i na końcowem przemówieniu prokuratora, który utrzymuje skargę pierwotną we wszystkich punktach przeciw wszystkim oskarżonym.

Belgrad, 28 grudnia. Zarząd stronnictwa radykalnego zwołał na pojutrze plenarne posiedzenie celem naradzenia się, jakie stanowisko zająć ma radykalne stronnictwo przy wyborach do skupczyny.

Jokohama, 28 grudnia. *Biuro Reutera* donosi: Generał Katsura donosi z Hai-czengu pod dniem 24 bm.: Generał chiński Sung po klęsce doznanej pod Kagosai udał się w kierunku Niuczwang, ale wkrótce opuścił to miasto i cofnął się do Den-szo-dai. W mieście Niu czwang niema wcale wojska chińskiego. Chińskie siły zbrojne w mieście Nai-sam-barsi zajęte są od dn. 18 b. m. rozszerzaniem okopów i wzmacnianiem jazdy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	05
Zjednoczony dług w srebrze	100	10
Austryacka renta złota	124	10
4% austryacka renta (marcowa)	99	45
4% węgierska renta złota	124	10
4% węgierska renta koron.	98	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1041	—
Akcye kredytowe	403	10
Londyn	123	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	80
20 marek	12	16
20-to frankówki za sztukę	9	84½
Banknoty włoskie	46	30
Dukaty austryackie	5	84

Wiedeń, 28 grudnia. Ruble 132·75. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 5·72—0·00. Pszenica na wiosnę 6·76 do 0·00. Owies na wiosnę 6·07—0·00.

Wiedeń, 28 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·25; 4% galic. fund. propin. 97·50; 4½% list. banku kraj. 100·60; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·75; losy z 1860 na 500 złr. — 155·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·75; losy z 1864 za 100 złr. — 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 403·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 448·—; Länderbank na 200 złr. — 279·30; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1041·—

Berlin, 28 grudnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 243·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·80 mrk. Austryacka srebrna renta 96·90 mrk. Węgierska złota renta 101·70 mrk. Węgierska renta koronowa 95·50 mkr. Austryackie banknoty 164·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Firma J. Goldfinger w Nowym Targu

poszukuje 3088 1 6

2 pomocników sklepowych

jednego dla oddziału korzennego, drugiego dla działu bławatnego. Ubiegający się o te posady muszą władać biegle językiem krajowym tak w mowie jako też i w piśmie, być dobrymi towaroznawcami swego działu i biegłymi w drobnej sprzedaży, jakoteż wykazać się dobremi świadectwami.

Poszukuje się

dzierżawy folwarku

obszaru 100 200 morgów.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **B. M. S,** na ręce Wgo F. Czerniejewskiego, **Załuże poczta Szczucin.** 3090 1 3

Jeszcze tylko kilka dni!

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

W sobotę 29 grudnia 1894 r. o godz. 8 wieczorem

Wielkie Wspaniałe Przedstawienie.

Nowość! Po raz pierwszy w Krakowie! **Nowość!** Pierwszy występ nowozaangażowanego

króla jeźdźców pana Bellini

wykonującego na **koniu nieosiodłanym** saltomortale naprzód i wstecz.

Występ słynnej jeźdźczyni **na siodle męskiem p. bar. Bellefoi.**

Jutro dwa przedstawienia.

3092 1 **Dyrekcya.**

Kadzidło kościelne

w najlep mieszaniu kilo **80 ct.**
zaś drugi gatunek „ **40 ct.**

poleca 3087 2 3

handel materyałów pod firmą

FR. LENERT

Kraków, ul. Sławkowska, L. 6.

Są bezczelne naśladownictwa naszego odolu.



Odol jest prawdziwym tylko w naszych patentowanych flaszkach. 2851 4

(Cena 1 złr. a. w.)

Ślizgawka

w pałacu Zwierzynieckim.

We środę, sobotę i niedzielę

przygrywa zawsze

muzyka wojskowa.

Bilety sezonowe nabywać można **w handlu p. Jana Miki, Rynek główny.** 3008 5 0

L. 6631.

Konkurs.

Z dniem 15 stycznia 1895 opróżnioną zostanie posada **kasyera miejskiego przy urzędzie miejskim w Kętach.**

Celem obsadzenia tej posady z roczną płacą 300 złr. mają ubiegający się o nią wnieść podania należycie udokumentowane **najdalej do 5 stycznia 1895** do zwierzchności gminy miasta Kęty.

Kęty, dnia 15 grudnia 1894.

Zastępca burmistrza

3024 3 3 **G. Zajączek.**

Spolnika

z kapitałem 12.000 złr. potrzeba **do pierwszorzędnej fabryki w Krakowie.** Zgłoszenia pod adr. **S. K. 1200** poste restante **Kraków.** 3074 3 4

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 122 0

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych,** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 2819 5 6

Katalogi czasopism i książek rozsyła na żądanie darmo i opłatnie

---

Korzystna sposobność na święta!

Dom handlowy pod firmą

JÓZEF KULCZYŃSKI

w Krakowie, ulica Floryańska,

sprzedaje po znacznie zniżonych cenach **doborowe wina** austryackie i węgierskie od 40 cnt. butelka. **wina zagraniczne, malaga, stare koniaki francuskie** najtaniej. Znakomitą **herbatę rosyjską** od 1 złr. 60 ct. funt. wszystkie **towary kolonialne** znacznie taniej z powodu szybkiego opróżniania lokalu handlu korzennego i powiększenia destylarni. 2799 14 0

PLAC

około 2000□ sążni mający, tuż około toru kolei północnej położony, z istniejącem pozwoleniem połączenia go szynami z głównym torem kolei, czy to **do parcelacyi pod budowę domów,** czy też **pod budowę jakiejkolwiek fabryki** bardzo nadający się,

z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Jana Kwiatkowskiego.** ulica **Zwierzyniecka, L. 21, Kraków.** 2995 5 6

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach** i **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**“.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Feintucha. 242 52 52

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 45, 75 ct., 1 złr 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy i złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 135 43

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Tylko we Filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

dostać można 1237 60 100

najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Budapeszcie (Karlsring).

Heilmann Kohn i Synowie.

Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów:

Jedyne

PURITAS MYDŁO do UST

Austr. i węg. patent. — **Medale wystawy światowej Londyn 1862 — Paryż 1878.**

Dra C. M. Faber'a przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itp.

Główne miejsce wysyłki: Wien. I., Bauernmarkt 3.

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Można tam dostać także: 1733 13 13

C. i k. uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

Zakład tapicersko-dekoracyjny i magazyn mebli

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, L. 1.

Kilkakrotnie dały się słyszeć głosy tutejszej P. T. Publiczności, że w Krakowie w magazynach mebli nie można widzieć **pokoi kompletnie urządzonych i wykończonych,** jak się to spotyka we Wiedniu lub za granicą. Chcąc zadość uczynić życzeniom Szanownej P. T. Publiczności, powiększyliśmy swój magazyn i urządziliśmy w nim wielką wystawę sklepową tak, że co kilka dni można w niej widzieć **kompletnie urządzone pokoje, sypialnie, buduary, salony, gabinety, pokoje jadalne,** i t. p. Polecamy w wielkim wyborze wyborne pokrycia meblowe tak krajowe jak i zagraniczne, materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, ceraty, portyery, firanki, story do okien, dywany, chodniki, łóżka żelazne, materace, kołdry, pledy podróżne, poduszki, parawany i wszelkie przybory dekoracyjne.

5993 9 10 Z poważaniem

St. Stachowski i Br. Kiełpiński.

PO CENACH WARSZAWSKICH

Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun“

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 2935 6 8



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p

Czeska agencya 55 122 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

W całym kraju

jedna tylko firma

FR. MOSSOCZY & ST. PYTLARSKI

Telefon 202. **Kraków, ul. Bracka, 5,**

Podejmuje się trwałego i gruntownego osuszania mieszkań i usuwania grzyba

patentowaną **masą** kauczukową

z gwarancyą 20-letnią.

Liczne roboty wykonane przy c. k. kolei, Magistratach i u osób prywatnych świadczą chlubnie o skuteczności tego **przeciw wilgoci i grzybowi jedynego środka,** jakiego **żadna inna firma** w kraju nie dostarczy. **Roboty wykonują się przez całą zimę.** 2832 5 10

Józef Rudnicki

w Krakowie 2855 17 0

Rynek gł., w hotelu Drezdeńskim.

Telefonu Nr. 15, poleca:

Kamizelki wełniane, Koszule flanelowe, Pończochy, Skarpetki.

Cena kamizelek od 4 do 18 złr., koszul od 4 do 6 złr., pończoch od 1.50 do 9 złr., skarpetek od 50 ct. do 4 złr.

„Polyphon“!

Automat grający 40 najpiękniejszych melodyj, które można wciąż kompletować nowemi nutami, w pięknej, ozdobnej szafce, nadający się do każdego lokalu, jakoto: kawiarni, restauracyi, cukierni itp., jest **tanio do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 2305 5 0



Najlepsze i najtrwalsze

POMPY

do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych, jako też **motory** i **wodociągi** dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen). Prospekta darmo i opłatnie.

Dom dwu-piętrowy

przy ul. nad Wisłą, jak również i **realność,** przy placu Groble, obszaru 1200□ sążni, są **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u p. **Jana Kwiatkowskiego,** skład węgli i drzewa. **w Krakowie,** ul. **Zwierzyniecka, 21.** 2994 5 6

Pasztety

w rozmaitych wielkościach, po cenach niskich, wysyła 2971 7 10

Fabryka bulionu Z. Sołkowskiego

Krysowice p. Mościska.

Wyroby odznaczone na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym.

Prawdziwe wina Tokajskie.



Stare wina dla chorych.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 237 300

Ceny bardzo tanie.

Rydze kiszone

zbierane w lasach jodłowych, żółte, piękne, posiada na składzie

handel 2596 12 15

Leona Sykutowskiego

w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,

i sprzedaje takowe po **40 ct. za kilogram.** Na prowincyę wysyłka w baryłkach 5-pięciokilowych lub w większych naczyniach koleją za pobraniem.

Sypialnia kawalerska

składająca się z łóżka, z sprężynowego i włosiennego materaca, 1 umywalni, szafy i szafki nocnej, jest **do nabycia w Podgórzu,** ulica Józefińska, L. 6, **za kwotę 150 złr.**

Sypialnia ta odznaczone została medalem na wystawie lwowskiej. 3057 3 3

TUTKI

hygieniczne, nieklejone,

niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysterye), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 38 50

Dzierżawy apteki

poszukuje się **w większem mieście zaraz.** — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **S. Wieczorek, w Krakowie, ul. Długa, L. 10.** 2807 6 6

Piękne tumaki

na sprzedaż.

Wiadomość przy **ul. Siemiradzkiego, L. 6, I piętro.** 3063 2 4

Asystent farmacyi

dobrze polecony, poszukuje **posady od 1 stycznia 1895 r.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. M.,** Kraków, ulica św. Anny, L. 5, I piętro. 3067 3 3

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 1874 22 0

Na Karnawał!



Chłopiec

do praktyki jubilerskiej, znajdzie umieszczenie.

Wiadomość **w sklepie przy ul. Grodzkiej, L. 2.** 3059 4 4

Do sprzedania 2954 6 6

dom II-piętrowy

z ogrodem, położony za ogrodem Strzeleckim przy ul. Topolowej, L. 34.

Skład Futer.

P. MOOR

Kraków, ulica Grodzka, 32.

Filia: Tarnów, ulica Krakowska, przy c. k. Starostwie,

poleca swój doborowo zaopatrzony

SKŁAD FUTER

krajowych, rosyjskich i amerykańs. gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok moich składów futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonywuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2893 10 12

Skład Futer. **Skład Futer.** **Skład Futer.**

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego następcy

w Krakowie

Rynek gł., L. 25.

1753 — 135 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. Gotówką 10% taniej

Cztery pokoje

na I piętrze, od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią **do wynajęcia zaraz.**

Wiadomość: róg **Małego Rynku i ul. Mikołajskiej, L. 4.** 2531 21 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.